ROK III.

Nowemiasto, Pomorze.

Adres telegr.: Drwęca Nowemiasto-Pomorze.

Drwęca

Nr. 112.

Wtorek, 18. września 1923.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204 115.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Cena pojedyńczego numeru 1000 marek.

„Drwęca“ wychodzi trzy razy tygodniowo w wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 10 000 mk. — — — — — z doręczeniem 10 250 mk. — — — — —

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 500 mk., na stronie 3-łamowej 1500 mk., w tekscie na 2 i 3-ej stronie 3000 mk., na stronie 1 4000 mk., przed tekstem 5000 mk. — — Ogłoszenia z Niemiec w walucie niemieckiej. — —

Druk i wydawnictwo: „Drwęca“ w Nowemmieście.

Redaktor: Marja Bogusławska w Nowemmieście.

Wstęp do anarchji.

„Kurjer Warsz.“ zamieścił artykuł p. t. „Wstęp do anarchji“ pióra znakomitego publicisty Wł. Rabskiego, który to artykuł ze względu na aktualną treść w całości podajemy. (Red.)

Zanim w wczorajszym socjalistycznym „Robotniku“ przeczytałem murzńyskie „Tohu-Wabohu“ panca Diamanda (żyda-posła!) p. t. „zwołać sejm!“, już wiedziałem, że czeka mnie tem występ gościnny. wielkiego muzykanta na bębnach i kotłach demagogji. Bo tak się zdarzyło, że przed „Robotnikiem“ wpadł mi do ręki „Kurjer Polski“ i tam znalazłem afisz tego koncertu: Poseł Diamand ogłosi w najbliższych dniach artykuł p. t. „Zwołać sejm!“

Jak oni sobie dopomagają, ten Rosner Diamandowi a Diamand Rosnerowi, choć jeden jest tylko faljantem „konserwatywnego“ „Czasu“, a drugi socjaldemokrata „pursang“. Ale obaj pochodzą z Krakowa, a Kraków to klasyczna ziemia najdziksyzch małżeństw w polityce.

Pobrała się tedy konserwa z socjalizmem. Rosner nakleił afisz a Diamand chodzi z bębnem po ulicach i krzyczy w niebogłosy, że trzeba zwołać sejm, zaśpiewać „O! cześć wam panowie magnaci!“ rozbić kilka pulpitów, naurągać rządowi i prezydentowi.

Albowiem dzieją się rzeczy straszliwe:

„W ministerjach i armji — krzyczy pan Diamand — święci orgje szał dymisyjny...“

„Nieodpowiedzialny prezydent Rzeczypospolitej objeżdża państwo i wygłasza przemówienia, które z konstytucją pogodzić trudno.“

„Prezes ministrów chciałby zmusić do milczenia prasę opozycyjną i zapowiada ustawy kagańcowe...

„Najpotworniejsze rzeczy krążą o warunkach pożyczki polskiej...

„Pan Kucharski we Lwowie wobec nader licznych, uzbrojoną w broń palną, oddziałów policji (ach! ach!) odbywa zgromadzenie pod gołem niebem i pełen tupetu odmawia swym poprzednikom wszelkiej zasługi..

„A pan marszałek Ratai nie zwołuje Sejmu!“

I daje pan Diamand do zrozumienia, że dzień sądu ostatecznego się zbliża. „Sędziami wtedy będziemy my!“

Wprawdzie p. marszałek Ratai w pierwszych dniach września zapytał się wszystkich klubów, nie wyłączając polskiej filji amsterdamskiej międzynarodówki, czy godzą się na odroczenie sejmu do połowy października i jakoś nikt nie protestował, ale widocznie nasze Sobelsohny i pół Sobelsohny uznały, że czas pracuje na rzecz rządu narodowego, że nie można dopuścić, aby nowe ziarno plony wydało, że spokój jest wrogiem demagogji, że kocił rewolucji wymaga paliwa sejmowego, no! i że bez awantury mdłe i smutne jest życie Diamandów.

Coś się tedy mieniło i jakież ważne decyzje zapaść musiały w sztabie generalnym socjalizmu.

Przecież nie dalej, jak trzy dni temu jeszcze „Naprzód“ krakowski, rodzony brat „Robotnika“ zalecał cierpliwości i zaklinał „każdego urzędnika, którego Chjena pozbawiła posady za nieprawomyślność i każdego oficera, którego wydaliła z armji“ (dosłownie!), aby nie mieli pretensji do lewicy i nie wołali (znowu dosłownie): „Gdzie jesteś? na co czekasz? czemu nie obalasz gabinetu? czemu nie bierzesz rządu.

I dodał: „Jeszcze wrzód nie dojrzał do operacji... Gdyby teraz rząd prawicowy obalono, cała Chjena krzyczałaby, że lewica nie dała by jej czasu na uzdrowienie skarbu...

Trzeba jej dać czas i sposobność, żeby się gruntownie wygospodarowała“.

Tak jeszcze w niedzielę wołał p. Haecker z „Naprzodu“. A teraz nagle inaczej. Cały artykuł Diamanda brzmi jak trąba starego testamentu, która pono zwalić miała mury Jerycha. Gewalt! Dzieją się straszne rzeczy. Szczególnie ta „uzbrojona w broń palną policja“, asystująca Kucharskiemu na targach lwowskich. Co to jest? Gdzie republika? A ten prezydent, który ośmiela się tak przemawiać w Lublinie, jakby tylko Polacy byli gospodarzami kraju. Was ist?

Gdzie konstytucja?

Więc zwołać sejm! Czekać już dłużej nie można. Niech będzie awantura! Niech szyby lecą! A potem na ulicę z czerwonym sztandarem.

Tu wtrąciła się „Nowa Reforma“ i z rozpaczliwą melancholją zapytała: A gdzie nasz program? Czego my chcemy? Czem my jesteśmy właściwie, my ludzie z lewicy?

I rozdarłszy szaty nad „niefortunnością“ rządów prawicowych napisała taki aforyzm w sztambuchu polskiej lewicowości:

„A czy opozycja posiada jaką ideę, czy wypracowała jaki plan? Czy wysuwane są z tej strony jakiekolwiek pozytywne pomysły i wskazania co do takiego, a nie innego rozstrzygnięcia chociażby jednej z mnożących się kwestji? Nic podobnego, Lewica nie posiada także żadnego planu.

Rząd istniejący można w każdej chwili zmienić. Ale gdy znikają moralne i umysłowe siły, do dokonania tej zmiany, wtedy dopiero zaczyna się nieszczęście. — Jest to bowiem początek rozkładu i upadku samej myśli państwowej. Jest to — innemi słowy — wstęp do anarchji“.

Oto jest obraz lewicy, nakreślony piórem lewicowego pisarza. Chwila przedziwnej szczerości! Straszne samooskarżenie! I straszna spowiedź moralnej i politycznej niemocy!

Ale kto wie, czy to słowo: „wstęp do anarchji“, które padło z ust skruszonego i przerażonego własną robotą radykała, nie wywoła na skrajnem skrzydle lewicy, gdzie zabrzmiała trąba jerychońska Diamanda, tylko cynicznego uśmiechu.

Kto wie, czy tam właśnie nie chodzi o ten „wstąp do anarchji“ i czy tym wstępem nie ma być olbrzymia burda w sejmie, wyniesienie walki na ulicę, zbudzenie „wielkiego wulkanu“, który jest symbolem socjalizmu?

Dodajmy do tego frondę strzelecką i peowiacką, rozdmuchiwaną w bezprzykładny sposób, w najskandaliczniejszej demagogji, przez „dyktatora“, który zapowiedział przecież że „kości zaczną trzeszczeć“ a znajdziemy odpowiedź na pytanie, o co tu chodzi właściwie i do czego zamierzają Diamandy?

Jeden krzyczy: zwołać sejm! i zapowiada hecę, drugi mówi o trzeszczących kościach, a sfora komiwojażerów bojówkowych szepce na prawo i lewo: „Za pięć minut dwunasta! Październik!“...

Na szczęście rząd zdaje sobie najdokładniej sprawę z sytuacji i zna wszystkie kanały roboty podziemnej. Wolałbym, aby skołatanej Ojczyźnie oszczędzono nowych konwulsji, ale jeżeli będzie nam narzucona „próba sił“, jestem spokojny o wynik.

Anarchja musi być zgniecona i będzie zgniecona!

Jak Włochy odniemczają połud. Tyrol?

Ma Polska „Galicje Wschodnią“, mają Włosi „południowy Tyrol“. Gdy u nas jednak trwa w dalszym ciągu podjęta przez rząd austrjacki ukrainizacja małopolskich kresów, to we Włoszech południowy Tyrol z dnia na dzień się odniemcza dzięki konsekwentnej polityce rządu rzymskiego. Rząd Mussoliniego natychmiast po przyjściu do władzy przeszedł do porządku dziennego nad wszystkiemi zobowiązaniami i obietnicami, jakie poprzednie gabinety żydo-masońskie poczyniły były Niemcom tyrolskim i mając na uwadze „narodowy interes państwa“, wydał szereg zarządzeń, zmierzających do odniemczenia południowego Tyrolu.

W części południowego Tyrolu, posiadającej zdecydowaną mniejszość niemiecką, zabronił wywieszania jakichkolwiek napisów w innym języku, niż włoskim, w części o przeważnej większości niemieckiej pozwolił na napisy w języku niemieckim, ale tylko obok i poniżej włoskiego. Tak w części mieszanej włosko-niemieckiej. jak też i czysto niemieckiej przekształcił z dniem 1. września 1923 roku wszystkie szkoły powszechne niemieckie na włoskie. Niemieckie szkoły w Bozen i Meranie mają również w najbliższym czasie zostać przemienione na włoskie. Uzasadnia się to tem, że wykształcenie średnie w języku niemieckim. choćby wedle programu szkół włoskich zdobyte, nie przygotowuje dostatecznie do studjów na włoskich uniwersytetach. Stopnie akademickie uzyskiwane w wyższych szkołach Niemiec i Austrji na przyszłość wedle zarządzenia rządu rzymskiego, nie będą uznawane. W ten sposób młodzieży „niemieckiej“ południowego Tyrolu została odebrana ochota do demonstracyjnego wyjeżdżania na studja wyższe za granicę Włoch, do Wiednia i Niemiec.

Urzędnicy Niemcy są w Tyrolu masowo zwalniani z zajmowanych posad, na ich miejsca przychodzą Włosi, którzy przeważnie nie znają zupełnie języka niemieckiego. I niema tygodnia — jak się skarży „Neue Freie Presse“ — aby nie pojawiło się jakieś nowe zarządzenie, godzące śmiertelnie w niemieckość „południowego Tyrolu“.

Ostatniem z rozporządzeń jest zakaz używania nazwy Tyrol, czy też południowy Tyrol; za użycie tej nazwy wymierza się administracyjnie dotkliwe kary. Druki opatrzone tą nazwą, nawet widokówki ulegają konfiskacie, a wydawcy i sporządzający pociągani są do odpowiedzialności za zbrodnię zaburzenia publicznego porządku i spokoju.

Tak się dzieje w południowym Tyrolu, kraju, który od tysiąca lat był w mocy niemieckiej i stał się faktycznie nawskroś niemieckim nie tylko etycznie, ale i kulturalnie. Południowy Tyrol szybko się odniemcza, staje się tem, czem był przed wiekami. częścią Włoch, częścią nie tylko państwa, ale i narodu włoskiego. I za lat kilkanaście czysto niemieckie dziś jeszcze Bozen i niemiecki Meran będą czysto włoskiemi.

Żywe pomniki.

W piękny, prawdziwie poetyczny sposób oddają Włosi hołd żołnierzom swym, którzy zginęli podczas wojny. Zamiast bowiem wykuwać ich nazwiska na zimnym kamieniu, tworzą „Aleje pamiątkowe“, w których każde drzewo nosi nazwisko poległego żołnierza. Drzewo żyje, rozrasta się i ci, którzy pozostali po poległym, będą mieli wrażenie, że w szumie liści, ruchu gałęzi drzewa odżywa się jeszcze coś z życia drogiego ich sercu. A w szeregu z nim stoją jego towarzysze i przechadzający się po alei krążą pomiędzy dwoma szeregami cieni bohaterów. We Florencji inaugurowano niedawno wśród wzruszających ceremonji takie aleje i najczerwieńsi nawet radykałowie wysłuchali z szacunkiem słów, — przypominających te ofiary poświęcenia. Dla uczczenia zaś pamięci dziesięciu Toskańczyków, którzy złożyli niezwykłe dowody męstwa i zginęli wszyscy razem śmiercią bohaterską, posadzono dziesięć cyprysów dokoła pomnika Dantego na Piazza Santa Crose. A co należy przytem zaznaczyć szczególnie, to oddanie opieki nad wszystkiemi temi alejemi i drzewami pamiątkowemi w całych Włoszech dzieciom szkolnym, — aby nie zapomniały o ofierze, złożonej dla ojczyzny przez starsze pokolenie. Piękna ta myśl tak się podobała i przyjęła we Włoszech że niema tam dziś wioski, która nie pragnęłaby posiadać własnej „Aleji pamiątkowej“.

Ks. prałat senator Adamski o położeniu gospodarczem Polski.

Podczas zjazdu Rady Wojewódzkiej Chrześc. Demokracji w Poznaniu w dniu 2 bm. ks. prałat senator Adamski wygłosił dłuższe przemówienie na temat: „Położenie gospodarcze Polski“. Referat ten bardzo obszerny, przedstawia się w streszczeniu mniejwięcej tak:

Stworzenie większości polskiej, narodowej było rzeczą konieczną. Nie może bowiem ulegać wątpliwości, że lewica która przez lata rządziła i stosunki nasze zabagniła, nie jest w stanie uzdrowić stosunków. Jej zależność od mas, jej demagogja uniemożliwia bowiem zastosowanie środków radykalnych, bez których sanacja wogóle nie jest możliwa.

Sanacja stosunków naszych wymagać będzie olbrzymich ofiar tak od bogatych jak i najuboższych Lewica, operująca tylko demagogją takich ofiar nigdy by nie zażądała. Zresztą lewica, to obóz nie jednolity. Różnice programowe w niej są tak olbrzymie, że przy tych olbrzymich, zasadniczych różnicach o ustaleniu wspólnej jakiejś platformy, potrzebnej przecież dla przeprowadzenia sanacji, mowy być nie może.

Lewicę skupiała tylko chęć utrzymania p. Piłsudzkiego i obawa przed rządami prawicy.

O trudnościach, w jakich rząd, z tej większości wyłoniony, pracować musi, mówiono już uprzednio. Jednak pozatem społeczeństwo uprzytomić sobie musi, że rząd jest wprawdzie, jak to mówią prawicowy ale instancje niższe, szczególnie w samych ministerstwach zapchane są elementami lewicowymi.

Rząd (głowa) patrzy na prawo, a urzędnicy wyżsi, jemu podlegający (ręce), grają na lewo. Otóż w tym stanie rzeczy, rząd absolutnie nie ma pewności, czy jego zarządzenia instancje niższe wypełniają należycie?

Większa część zarzutów, skierowanych przeciwko rządowi, sprowadza się do tego. że rząd nie walczy z drożyzną.

Mówmy jako chrześcijańscy demokraci o tem bez wszelkiej demagogji, śmiało patrząc prawdzie w oczy.

Drożyzna właściwie nie istnieje. Wzrost cen jest wyrazem spadku waluty. Ceny podnoszą się w tym stopniu, w jakim spadła wartość marki. To znaczy, chcąc zwalić drożyznę, należy uniemożliwić spadek marki.

Jak rząd to chce zrobić?

Dzisiaj, wydatki, których rząd nie może w żaden sposób uniknąć, przewyższają dochody z podatków i innych źródeł o kilka tysięcy miljardów chcąc więc zapchać źródło zła, rząd musi i chce zatamować inflację czyli druk pieniędzy bez pokrycia. Zrobić to może jedynie przez zrównanie dochodów i rozchodów przy tak silnem obciążeniu podatkowem wszystkich obywateli, aby dochody starczyły na pokrycie rozchodów, albo przy zaciągnięciu pożyczki zagranicznej.

Gdyby jednak pożyczka zagraniczna z jakichkolwiekbądź powodów nie doszła do skutku, pozostaje już tylko droga pokrycia rozchodów przy pomocy wpływów podatkowych. Na ten wypadek przygotowani być musimy na to, że rząd domagać się będzie — bo musi od społeczeństwa ofiar bardzo ciężkich.

Kto pragnie dobra Polski, musi stanąć za tym rządem, kierując się mimo wrzystko cierpliwością; całe społeczeństwo winno stworzyć jednolity zwarty front, skierowany przeciwko tym, którzy pracę rządu bezwzględną i bezmyślną opozycją utrudniają, którzy dzieło naprawy chcą uniemożliwić.

Polityka.

Wyniki układów polsko-gdańskich.

Wyniki układów polsko-gdańskich, podane w raporcie Mac Donnela są następujące:

Zobowiązania rady względem Polski wynikają z art. 26 go i innych artykułów polsko-gdańskiej konwencji paryskiej. W zakresie swych funkcji rada jest niezależną zarówno od Gdańska, jak Polski. W sprawach cywilnych, gdzie rada portu jest pozwanym, powód może wnieść skargę zarówno przed sądy polskie, jak gdańskie. Obywatelom polskim służy pierwszeństwo w obejmowaniu stanowisk urzędniczych w radzie portu do czasu kiedy liczba polaków w każdym dziale dosięgnie połowy, poczem liczba polaków i gdańszczan będzie zrównana. Ostatni punkt obowiązujący lat 7. Rada portu otrzyma od senatu gdańskiego do swej dyspozycji siły policyjne, stanowiące korpus policyjny, który będzie podlegał wyłącznie radzie. Kompetencji policji rady portu podlegają: ruch towarowy i pilotaż. Nadto senat odda do dyspozycji rady siły policyjne, wystarczające dla zapewnienia bezpieczeństwa publicznego w porcie. Zarządzenia policyjne rady portu mają moc prawną na terytorjum wolnego miasta. Policja sanitarna w zakresie emigracji i imigracji podlega radzie portu. Przepisy, dotyczące policji, a wynikające z uprzednich decyzyj wysokiego komisarza, zostały przyjęte przez delegację polską tymczasowo na dwa lata.

Stwierdzono, że na zasadzie traktatu wersalskiego i konwencji, służba celna Gdańska, całkowicie podlega centralnej administracji celnej polskiej i jest wykonywana przez urzędników gdańskich. Polska rozstrzyga o swojej polityce gospodarczej, której jednym z czynników są potrzeby gospodarcze Gdańska. Przepisy ogólno-polskie, dotyczące ustawodawstwa taryf i statystyk celnych obowiązują ipso jure gdańskie urzędy celne, które nie mogą wstrzymywać zarządzeń administracji centralnej. Wolne miasto organizuje urzędy celne swego terytorjum, odpowiedzialne wobec polskiej administracji centralnej. Wrazie przekroczenia zarządzeń administracji polskiej przez urzędnika gdańskiego, dochodzenie dyscyplinarne odbywa się przy udziale inspektora celnego polskiego. Jeżeli funkcjonowanie służby celnej gdańskiej jest niezadawalające, została zastrzeżona możność ponownego rozważenia sprawy.

Do czasu zasadniczego uregulowania sprawy gdańskiej żadne ograniczenia obywateli polskich nie będą stosowane. Gdańsk nie wyda żadnych przepisow, dotyczących interesów polaków bez uprzedniego porozumienia z komisarzem jeneralnym w obecności wysokiego komisarza.

Ustalono procedurę zasięgania opinji Gdańska przy zawieraniu przez Polskę traktatów międzynarodowych, przyczem odróżniono artykuły, obowiązujące Gdańska na zasadzie prawodawstwa polskiego od takich, które, wchodząc w zakres prawodawstwa gdańskiego, wymagają zgody wolnego miasta.

Dalej rozstrzygnięto szereg zaległych spraw spornych. Zwolnione są od podatków gdańskich gmachy polskie, używane dla celów rządowych. Delegacja gdańska zasadniczo wyraziła zgodę na otwarcie w Gdańsku akademji handlowej polskiej. Ustalono metody dalszego postępowania w sprawach przywilejów dyplomatycznych, personelu komisarza jeneralnego i t. p.

Rozruchy w Bytomiu.

Wskutek nadzwyczajnego wzrostu drożyzny, rosnącej z godziny na godzinę, odbyła się na Śląsku niemieckim w Bytomiu w czwartek 13 bm. w południe demonstracja ludności robotniczej. Wielu kupców zostało zmuszonych przez tłum do sprzedawania towarów po znacznie zniżonej cenie. Tu i owdzie zabierano towary bez zapłaty. Policja nie mogła przywrócić spokoju.

W godzinach popołudniowych demonstracje przybrały większe rozmiary. Tłum wtargnął w różnych punktach miasta do sklepów, usiłując splądrować je, przyczem rozbijano okna wystaw. Policja na rynku znalazła się w niebezpiecznem położeniu. Tłum usiłował ją rozbroić. Policja zmuszona była dać 50 strzałów, przyczem jeden robotnik został zabity, jeden ciężko ranny, a dwie inne osoby doznały lekkich obrażeń. Następnie ulice zamknięto, a demonstrujących robotników skierowano do ulic bocznych. Aresztowano 10 osób. O godzinie 7 wieczorem rozległy się w centrum miasta ponowne strzały karabinowe. O godzinie 8 wieczorem zapanował w mieście spokój. Główne ulice oczyszczono ogniem karabinów. W ciągu wieczora rozbijano tu i owdzie wystawy sklepowe, jednakże do plądrowania nie doszło. Dokonano dalszych aresztowań.

Knowania litewsko-niemieckie przeciw Polsce.

(Baronowie niemieccy chcą maszerować na Wilno.)

Królewiec. Terytorjum Kłajpedy stało się obecnie miejscem zbrojeń Litwy przeciwko Polsce. Organizują się tam trzy oddziały niemieckie, które mają być użyte do ekspedycji na Wilno. Na czele tych oddziałów stoi generał von Leiming. Żołnierze noszą mundury litewskie, w rzeczywistości są to wyłącznie Niemcy. Oficerowie w tych oddziałach są oficerami służby czynnej niemieckiej. Duch, panujący w tych oddziałach jest nawskroś monarchistyczny.

W organizacji oddziałów niem. w Kłajpedzie bierze udział znany baron Silvio von Broederick. Sciąga on do tych oddziałów oficerów z arystokracji nadbałtyckiej. Tak więc wstępują do tych oddziałów baronowie: Krüdener, Nelcke i Manteuffel-Broederick wyzyskuje swe stosunki ze znanemi firmami niemieckiemi Kruppa, Stinnesa i innemi dla organizacji dostaw dla tych oddziałów.

Baron von Broederick i jego otoczenie organizują dostawy dla armji litewskiej. Transporty broni i ekwipunku i koni dla Litwy już się rozpoczęły. Transporty idą na Litwę przez port kłajpedzki.

Rozruchy w Gdańsku.

Od kilku dni odbywają się w Gdańsku demonstracje głodnych. Przed sejmem zebrały się wielkie tłumy, które jednak odprawiono z niczem. Były komunista a obecnie socjalista, pos. Rahn radził tylko wzburzonym kobietom, by nie nie kupowały a więc by z głodu umierały.

To też w poniedziałek, gdy tłumy znów zebraly się przed halą targową, nie szły już po słowa pocieszenia przed sejm, lecz zajęły groźną postawę wobec kupców, którzy mimo spadku dolara, trwającego od piątku, nie tylko cen nie obniżyli, lecz na wszystkich artykułach ceny podnieśli.

W różnych częściach miasta kobiety rzucały się na sklepy. Silne posterunki policji rozpędzały tłumy, aresztując wiele kobiet.

Na Długim Rynku rozruchy przybrały charakter przeciwżydowski. Chciano rozbijać kantory wymiany. Policja wkroczyła. Zajścia były bardzo gwałtowne. Rzucano się na żydów na ulicy. Jednego żyda kobiety i wyrostki ciągnęły do Motławy. Z trudem tylko zdołała go ciężko pobitego wyrwać Schupo.

MARJA BOGUSŁAWSKA.

Biały Dwór nad Stochodem.

31) Powieść na tle wypadków 1917 i 1920 r.

— A no powie: Tomuś bebe, Tomuś zgubił nóżkę, niech Tomuś wraca szukać nóżki.

Ale w tej chwili szarpnęło go wzruszenie na widok gorących łez przyjaciela, rzucił mu się na szyję.

— Tomek, nie becz, bo i ja ryknę!.. Żona!... co żona... przecie ciebie kocha, a takiego biedaka pokocha jeszcze bardziej! Wiesz, tu na sąsiedniej sali leży ochotnik wydarty z rąk tej piekelnej czerni: w ostatniej chwili nadbiegła odsiecz; ocalono mu życie. ale to biedne chłopczysko miało już wypalone oczy. I przyjechała wczoraj do niego żona; żebyś wiedział z jaką czułością, z jakiem nieledwie nabożeństwem zwraca się do tego nieszczęsnego kaleki! A co to znaczy jeden głupi kulas, psiakrew cholera!.. Przecież bez nigi można żyć i kochać ile się chce!...

W tej chwili zrobiło się lekkie zamieszanie około drzwi prowadzących na korytarz. Trzej żołnierze, którzy obok na niskim taburecie grali w karty, porwali się na nogi, porządkując szlafroki. Weszła samitarjuszka, sympatyczna ładza sposobem obycia zdradzająca że należy do najlepszego towarzystwa.

— Doktór Szachowski idzie, mówiła półgłosem postępując między łóżkami.

— Kto to ten Szachowski?

— Lekarz naczelny, któremu zawdzięczasz życie.

— Moskal?

— Ma się za Polaka.

Do sali wszedł właśnie mężczyzna wysoki, lat pięćdziesięciu, o białych jak śnieg włosach, a czerstwej młodej twarzy bez zarostu. Z dobrym uśmiechem zbliżał się do chorych, badał szczegóły na kartam zawieszonych nad łóżkiem, zadował pytania chorych lub siostrze i odchodził pozostawiając najczęściej jakieś półżartobliwe zapewnienie, lub przestrogę. Zbliżył się do Tomasza, który mimowoli uśmiechnął się do nadchodzącego.

— Widzę, że mamy ochotę poznać się osobiście rzekł z uśmiechem doktór, wyciągając rękę do chorego. Odzyskałeś pan przytomność prędzej niż przewidywała moja diagnoza.

— Ale ma pretensję do pana doktora za uciętą nogę.

— A no przepraszam pana za tę przybrość, ale sprawimy panu piękną protezę i będziesz pan mógł w dalszym ciągu rujnować się na kosztowne buty panami.

Zadał kilka pytań asystującemu medykowi i odszedł ku drugiemu szeregowi łóżek.

Gdy po odwiedzeniu wszystkich chorych zmierzał ku drzwiom głównym, jeden z rannych ośmielił się zawołać:

— Niech pan doktór nie odchodzi jeszcze!

— Proszę posiedzieć trochę z nami! zawołał ktoś drugi ośmielony.

Zatrzymał się, odwrócił i serdecznem spojrzeniem błądził kilka chwil po wybladłych, a tak życzliwie patrzących na niego twarzach.

— Niech pan doktór nie uważa na nich, rozpieszczeni... uważała za właściwe wtrącić się samitarjuszka.

— Bardzo mi miło, rzekł doktór, że znajdujecie przyjemność w mojem towarzystwie. Za chwilę przyniosą wam wieczerzę, więc nie będę przeszkadzał, ale przyjdę przed spoczynkiem, sam tymczasem uspokoję spacerem nerwy po bardzo mozolnym dniu — miałem siedem operacji Dowidzenia, chłopcy.

Jakoż, wyszedłszy z przepojonego zapachem karbolu i chloroformu, budynku, przeciągnął się, przetarł oczy, a potem wyprostowawszy szedł tak jak stał bez czapki prosto przed siebie pustą i wyboistą drogą, na końcu, której zarysowywało się dość rozlegle zagajenie. Minęło go kilku żołnierzy, salutując, odpowiadał im skłonieniem głowy, pogłaskał bladą twarzyczkę, jakiegoś bębna bawiącego się przy drodze i doszedł do wrót cmentarza; otworzyły się z przeciągłem piśnięciem, a on szedł między zielonemi, zapadłemi, w ziemię mogiłkami, na których wśród bujnej trawy uśmiechały się figurki tłustych aniołków, ze złożonemi modlitewnie rączkami. Co kilkanaście takich mogiłek widniał pomniczek z piaskowca, z podniszczonym, niedość czytelnym napisem. Doktór Szachowski stawał machinalnie i odczytywał napisy od pierwszego do ostatniego wyrazu. Tak doszedł do grobowca, otoczonego wiankiem narcyzów, okraszonego klombem przepysznych tulipanów. Dla tego, co od szeregu miesięcy patrzał na ruiny i zgliszcza, ten grobowiec tonący w kwieciu o jaskrawych barwach wydał się czemś nad wyraz ponętnem i wesołem. Stanął i zaczął czytać: Stanisław Kościałek, urodzony 1866 r. w Warszawie, zmarł 1899 w Nerczyńska.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wśród demonstrujących tłumów głośno wołano: „Dość mamy polityki senatu! Chcemy rządów polskich, marki polskiej i żywności z Polski!“

Na wszystkich ulicach strzeżą porządku publicznego liczni policjanci uzbrojeni od stóp do głów.

Wobec tego, że dziś, w środę, za 1 miljon mkp. płacono 380 miljonów mkn. a za jednego dolara 120 milj., zaś za 1 funt szterlingów 500 milj., mkn. spodziewać się należy dalszych rozruchów na tle drożyźnianym. Położenie warstw uboższych i starców jest rozpaczliwe.

W Niemczech krew się leje.

Berlin. Dziś 11. 9. w południe wydarzyły się w Dreźnie krwawe rozruchy bezrobotnych.

Grupa komunistów usiłowała wtargnąć do ratusza, obrzucając policie kamieniami. Policja uczyniła użytek z broni, wskutek czego 10 osób zostało rannych, z których 5 zmarło.

Przewrót w Hiszpanji.

(Partja wojenna chce objąc władzą w Hiszpanji.)

Barcelona, 13. 9. Gubernator Primero de Rivera ogłosił poklamację, oskarżającą rząd o prowadzenie kraju do zguby i oświadcza, że partja wojskowa postanowiła objąć władze i ogłosić stan oblężenia. O godzinie 4 rano zajęta została centrala telefoniczna. W mieście panuje spokój; przewidywane jest niezwłoczne urzeczywistnienie oświadczeń zawartych w proklamacji.

Garnizony Madrytu, Saragosy i Sewilli popierają akcję antyrządową. Akcja ta nie kieruje się przeciwko królowi. Minister spraw zagranicznych Alhucemas został aresztowany w San Sebastino. Proces przeciwko niemu już się rozpoczął.

Madryt — Generał Gubernator Katalonji wystosował do Króla depeszę, w której domaga się od króla usunięcia obecnego gabinetu hiszpańskiego. Gabinet hiszpański postanowił zatrzymać władzę w swcich rękach.

Wiadomości z kraju i z miasta.

Nowemiastjo, dnia 17. września 1923r

Kalendarzyk, 17. września Poniedziałek Stygmy Ś. Franciszka
15. września Wtorek Józefa W., Ireny M.
Wschód słońca g. 51 m. — Zachód słońca — g. 56 m

— Zwracamy uwagę na ogłoszenie w dzisiejszej „Drwęcy“ o Nadzwyczajnem Zebraniu Zjednoczenia Prod. Rolnych i Kółek Rolniczych jakie ma się odbyć w piątek w Nowemmieście o 1-szej, a w Lubawie o 11. Jesteśmy pewni, że wobec ważnych spraw tyczących się rolnictwa jakie poddane będą Zebraniu do rozważenia. Ziemianie stawią się licznie.

Redakcja.

— **Komunikat.** Biuro Pomorksiego T-wa Opieki nad Reemigrantami z Niemiec w Pomorzu zostało przeniesione z ul. Warszawskiej nr. 2 na ul. Piekary 14 II. p. Biuro jest czynne w poniedziałki, środy i piątki po poł. od godz. 3—5, w wtorki, czwartki i soboty przed poł. od godz. 10—12. W niedzielę i święta biuro jest nieczynne. Telefon nr. 647.

— **Upomnienie.** Wypadki wydalenia z pracy Polaków-optantów staje się w Niemczech coraz częstsze. Nie dość na tem, Niemcy zmuszają naszych rodaków różnemi szykanami do opuszczenia Niemiec. Obecnie przybywa na terenie Województwa Pomorskiego spora liczba takich nieszczęśliwców którzy byli zmuszeni opuścić granice Niemiec i żyją tutaj obecnie w ciężkich warunkach, nie mając ani pracy ani mieszkania.

Podczas gdy rodacy nasi, reemigranci z Niemiec, wydaleni przez Niemców, mieszkają w szopach, stodołach itp. i wskutek braku pracy cierpią nędzę, — setki Niemców — optantów zajmują się w miastach i wsiach pomorskich, których bronić nie chcieli przed najazdem bolszewickiem, wygodne mieszkania i często najlepsze posady, wzgl. miejsca pracy.

Tak nadal byé nie może. Społeczeństwo nie powinno dłużej milczeć i tolerować forytowanie Niemców — optantów ze szkodą wielką naszych braci. Społeczeństwo powinno domagać się od pracodawców, zatrudniających Niemców optantów, ażeby przynajmniej dali zatrudnienie także rodakom — reemigrantom. A jeżeli ktoś do tego żądania się nie zastosuje, to znajdą się środki, by go pouczyć, że żądań i opinji społeczeństwa lekceważyé nie wolno.—

— **Odezwa do kupiectwa Pomorskiego.** W nocy z dnia 13 na 14 bm. Spłonął Teatr Miejski w Grudziądzu! Zbrodnicza ręka zniszczyła w jednej chwili placówkę kulturalną nietylko miasta lecz całego Pomorza, zniszczyła niewątpliwie umyślnie długoletni dorobek myśli i sztuki polskiej na kresach zachodnich. Kto był świadkiem przedstawienia anauguracyjnego w ostatnią środę, wyczuł że nowy sezon miał walny uczynić krok naprzód w rozświetlaniu polskiego ducha, tymczasem najlepsze nadzieje stały się pastwą płomieni.

Stary teatr spłonął — nowy już powstaje i powstać musi, bo tego wymaga nasz honor i nasza siła żywotna, a kiedy powstanie, zależeć będzie, czy współczucie społeczeństwa będzie naprawdę szczere i nie poszczędzi wydajnej pomocy w całem tego słowa znaczeniu! Hasło rzucone! Rząd, miasto, społeczeństwo muszą wspólnemi siłami wykazać niezniszczalność ducha polskiego.

Wzywam całe kupiectwo Pomorza by natychmiast pośpieszyło z doraźną pomocą, i raz jeszcze zadokumentowało ofiarnością swoją, że obok ciężkiej pracy zawodowej ma pełne zrozumienie dla potrzeb społecznych, że zawsze stało i stoi na straży kultury polskiej ukochanego Pomorza.

Już pierwsze datki z kół naszych wpłynęły, niechaj ich będzie jaknajwięcej; wszelkie ofiary przyjmuje Centrala Związku, Grudziądz Wybickiego 31, wszystkie banki grudziądzkie albo bezpośrednio Prezydent miasta Grudziądza.

(—) Tadeusz Marchlewski
prezes Zw. Tow. Kupieckich na Pomorzu.

— **Odezwa do polskiego Rzemiosła, Przemysłu, Kupiectwa i Rolnictwa.** Bez rzemiosła nie ma przemysłu, nie ma handlu, a i rolnictwo bez niego obejść się nie może. Od jego doskonałości zależny jest nasz rozkwit gospodarczy! Rzemiosło polskie jest w wielkiem zaniedbaniu i nie stoi jeszcze na wysokości zadania. Składają się na to najrozmaitsze czynniki natury, częściowo politycznej, częściowo ekonomicznej, przeważnie zaś brak dostatecznego dokształcenia naszej młodzieży rzemieślniczej — czego niestety jeszcze nie docenia się w naszem społeczeństwie. Do młodzieży rzemieślniczej należy w ogromnej mierze również odrodzenie ekonomiczne naszego kraju, o jej wychowanie zawodowe musi się starać koniecznie cały naród.

Aby przyjść jej z doraźną pomocą, przystępuje Komitet Kulturalno-Oświatowy z siedzibą przy Izbie Rzemieślniczej w Grudziądzu, jaki się wyłonił z Izb Rzemieślniczych Bydgoskiej, Pomorskiej, Poznańskiej i Śląskiej do stworzenia bibljoteki zawodowej, któraby składała się z literatury:

a) czysto zawodowej dla wszelkich gałęzi rzemiosła (podręczników),

b) historycznej, obejmującej dzieje naszych cechów.

Literatura czysto zawodowa ma zastąpić wielki brak sił fachowych nauczycielskich a szczupłemu zaś gronu nauczycielskiumu ułatwić nauczanie w szkołach.

Wreszcie należałoby ożywić literaturę historyczną, odzwierciadlającą tak wspaniałe życie cechowe, a to przez odpowiednie systematyczne uregulowanie tych dokumentów, świadczących chlubnie o wartości naszego rękodzieła. Naówczas stworzymy obszerny dział literatury rzemieślniczej.

Wspomniane Izby Rzemieślnicze nie posiadają niestety dostatecznych funduszów, aby myśl tę urzeczywistnić własnym kosztem. Wobec tego zmuszony jest Komitet Kulturalno-Oświatowy zwrócić się z gorącym apelem o pomoc materjalną do społeczeństwa polskiego a zwłaszcza do naszych zakładów przemysłowych, instytucji bankowych, przedsiębiorstw kupieckich, do naszego rolnictwa i wszystkich przyjaciół rzemiosła polskiego.

Datki uprasza się przesyłać na conto Izby Rzemieślniczej w Grudziądzu w P. K. O. Poznań 205 169, lub w Banku Powiatowym w Grudziądzu lub Polskim Banku Handlowym w Grudziądzu lub wprost do Izby Rzemieślniczej w Grudziądzu. Pokwitowanie nastąpi w Rzemieślniku.

Rzemieślniczy Komitet Kulturalno-Oświatowy.
Przewodniczący: (—) Wład. Grobelny

— **Niebywały urodzaj w Polsce.** Żyta produkujemy 19 procent więcej, niż przed wojną, jęczmienia o 22 procent, owsa o 39 proc.

Według oficjalnych zestawień statystycznych, można określić w przybliżeniu tegoroczne zbiory jako nad wyraz dobre.

Przypuszczalny zbiór żyta wyniesie 65 420 000 9., pszenicy 14 520 000 9., jęczmienia 17 840 000 9., owsa 37 720 000 9, ziemiaków 243 870 000 9.

Według tych obliczeń zbiory żyta będą o 19 procent wyższe od zbiorów przedwojennych, jęczmienia o 22 proc., owsa o 39 procent: zbió pszenicy natomiast będzie niższy o 13 procent od zbiorów przedwojennych.

W zestawieniu z rokiem ubiegłym zbiór żyta będzie 29 pr. większy, zbiór pszenicy o 25 procent wyższy.

— **I morze Północne szaleje.** Świeżo wskutek gwałtownego huraganu wydarzyła się znowu katastrofa na wybrzeżu Morza Północnego. Wskutek pekniecia grobli pomiędzy Elfdo i Christiansholm woda zalała tor kolejowy. Pociąg towarowy wjechał w wodę i utonął. Cały ładunek pociągu pochłonęły fale. Wszystkie zbiory w tej okolicy w szczególności duże magazyny owsa i kilkaset sztuk bydła zginęło.

— **Normy odszkodowań za zwierzęta zabite z polecenia władz państwowych.** Na zasadzie rozporządzenia Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych, ustanowiono aż do odwołania następujące krańcowe normy odszkodowań za zwierzęta zabite z polecenia władz państwowych:

I. za konie, a mianowicie: a) za źrebięta do 1 roku mk. 2.800.000, b) za źrebięta do 1—2 lat mk. 6.000.000, c) za źrebięta do 2—3 lat 12.000.000, d) konie robocze 3-letnie i starsze lżejszego i cięższego typu 16.000.000 mk.. e) za konie szlachetne (pełnej krwi) i uszlachetnione (pół krwi) mk. 30.000.000, f) za muły mk. 8 000.000, g) za osły mk. 2.800.000,

II. za bydło rogate: a) za buhaje, woły i krowy mk. 10.000.000, b) za jałowiznę od $^1/_2$—2 lat mk. 6.000.000, c) za cielęta do $^1/_2$ roku mk. 3.500.000,

III. a) Owce i kozy mk. 1.000.000, b) jagnięta koźlęta mk. 400.000.

IV. Trzoda chlewna mk. 4500.000.

Powyższe normy odszkodowań obowiązują od 1 września 1923 r., jednocześnie tracą moc normy szacunkowe, ustanowione w dn. 9. lipca 1923 roku.

Nowe banknoty 250-tysiączne. Czyniąc zadość powszechnie odczuwanemy brakowi banknotów, opiewających na wyższe sumy, potrzebne przy obecnych wypłatach, P. K. K. P. puściła z dn. 30. ub. m. w obieg nowe banknoty po 250 tysięcy. Banknoty powyższe nie stanowią zwiększenia inflacji, locz służą tylko do zastąpienia odcinków niższych, które—zwłaszcza w większych i średnich sumach — przedstawiają znaczne trudności przy ich liczeniu i przechowywaniu.

* **Lidzbark.** (Krwawa bójka w bóżnicy). W tych dniach o godzinie 5 rano mieszkańcy w pobliżu bóżnicy, przerażeni zostali wielkim krzykiem, jaki zaczął dochodzić z wnętrza Świątyni żydowskiej. W czasie „gorących“ modłów pobiło się dwóch żydów, gdyż jeden drugiemu zarzucił nieuczciwą konkurencję w handlu starem żelazem. Epilok tej walki w bóżnicy rozegrał się u lekarza, słabszy z walczących otrzymał ciężką ranę w głowę.

* **Wejherowo.** (Żydzi ogładzają mieszkańców miasta). Za pośrednictwem żydowskiej firmy Borchheim i Rosenberg, piekarze wejherowscy, od dłuższego już czasu wywożą wielkie ilości chleba do Gdańska. Miejscowy starosta zajął się już tą sprawą i wydał odpowiednie zarządzenia.

* **Bydgoszcz.** (Dziwna przygoda robotnika). Pewien robotnik mając jechać z Bydgoszczy do Nakła, a przybywszy za wcześnie na kolej usiadł na ławce przed dworcem i zdrzemnął się. Podczas drzemki spadł mu kapelusz na ziemię. Gdy się obudził ujrzał w kapeluszu pare tysięcy marek, złożone różnemi banknotami. Jeden z pasażerów objaśnił go, że wielu przechodni, widząc leżący u jego nóg kapelusz miało go za żebraka i rzucali mu jałmużne do kapelusza. Robotnik chwilę zastanawiął się nad tym niezwykłym wypadkiem ale w końcu ze słowami: „Bierz Michale, co ci Pan Bóg daje“! wsadził pieniądze do kieszeni i poszedł na dworzec.

* **Brody.** (Wielki skandał asenterunkowy). Przed kilku tygodniami odbywał się w Brodach pobór wojskowy. Podówczas zamieszkiwał w hotelu „Bristol“ przewodniczący komisji poborowej major Deschön. Tę okoliczność usiłowali wyzyskać popisowi, chcący się uwolnić od obowiązku służby wojskowej i w tym celu wpłynęli bądź to wprost, bądź też za pośrednictwem swych rodziców, lub krewnych na właścicielkę Bristolu p. Goldnerową jakoteż na pannę Lustig, by zainterwenjowały u zamieszkałego w Bristolu majora Deschön. Aby interwencja wywarła pożądany skutek, złożono na ręce p. Goldnerowej i p. Lustig około 70 miljonów marek. Pomysłowe niewiasty wręczyły z sumy powyższej 30 miljonów przewodniczącemu komisji, który na pozór zgodził się na niecną propozycję zwolnienia popisowych. Równocześnie jednak zawiadomił o usiłowanem przekupstwie starostwo w Brodach, otrzymaną zaś gotówkę złożył do dyspozycji Polskiego Czerwonego Krzyża.

Wykazanych na liście pretendentów do zwolnienia, trzynastu żydów, aresztowano i wraz z obu pomysłowemi niewiastami wsadzono tymczasowo do zamku w Złoczowie.

* **Brynów** w katowickiem. (Okropna zbrodnia). Policja śledcza w Katowicach donosi o następującej zbrodni, jakiej dokonano w Brynowie. Zamieszkały w Brynowie przy ul. Kozielskiej 9, Paweł Domagała, rzeźnik utrzymywał stosunki z córką zamieszkałego w Brynowie przy ul. Katowickiej 5. kowala Jana Kiszki, Marją. Kiedy Kiszkówna chciała z nim zerwać, ponieważ był bardzo brutalny, Domagała przybył o godz. 7-mej wieczorem do mieszkania jej ojca i zażądał od niej. aby podpisała rewers, że chce wraz z nim dobrowolnie pozbawić się życia. Spotkawszy się jednak z odmową Domagała wyszedł i powrócił za godzinę, poczem ranił narzeczoną w piersi i nogę, ojca jej zastrzelił na miejscu raniąc, go w głowę i piersi, matkę ranił w prawą nogę, piętnastoletnią córkę w miednicę, a trzynastoletniego syna w lewą rękę. Oddawszy ośm strzałów, rzucił się na ośmnastoletniego syna i ugryzł go w szyję, poczem zbiegł. Miejsce ukrycia sprawcy nie jest dotąd znane. Obie córki w ciężkim stanie przewieziono do szpitala.

* **Olsztyn.** (Szykanowanie Polaków na Warmji). Z Warmji donoszą o nowych gwałtach, dokonywanych na naszych rodakach. Dowodzi go m. in. ostatnio w Olsztynie odbyty proces wytoczony przeciwko wydawnictwu „Gazety Olsztyńskiej“, oskarżonemu o wydanie (w czasie zakazu wydawania „Gazety Olsztyńskiej“) „Dziennika Olsztyńskiego“, w czem prokuratorja pruska dopatrzyła się przekroczenia prawa o obronie republiki.

„Gazetę Olsztyńską“ zamknięto swego czasu za przedruk artykułu „Dziennika Berlińskiego“, w którym znowu dopatrzono się obrazy rządu i urzędników państwowych, W Berlinie jednak artykuł ten przyjęto spokojnie i „Dziennikowi Berlińskiemu“ żadnego procesu nie wytoczono.

„Gazeta Olsztyńska“, nie chcąc utracić swych czytelników polskich, obałamuconych fałszywemi pogłoskami o zupełnem zawieszeniu tego jedynego organu polskiego w Prusach Wschodnich — wydała „Dziennik Olsztyński“, co rzecz jasna, nie podobało się czynnikom rządowym, pragnącym upadku

prasy polskiej i zaniku całego życia narodowego Polaków na Warmji.

Wskutek „Wink von oben“ p. prezesa regencji olsztyńskiej v. Oppena, „Gazecie Olsztyńskiej“ wytoczono proces, który redaktorowi p. S. Pieniężnemu przyniósł 4 miesiące, pani J. Pieniężnej, wydawczyni „Gazety Olsztyńskiej“, starej i szanowanej ogólnie działaczce polskiej na Warmji — 3 miesiące więzienia, zaś 8 pracowników drukarni, każdemu 3 miesiące więzienia z zamianą na grzywnę.

Przeciwko temu niesłychanemu wyrokowi wszyscy niewinnie zasądzeni założyli apelację. —

Społeczeństwo polskie winno zareagować na powyższe jak najenergiczniej i domagać się od naszych władz energicznego upomnieni się u Prusaków, zaprzestania gwałtów i przyznania słusznych praw dla mniejszości polskiej na Warmji.

Wiadomości z krai obycch.

Świat się wali! — Historja katastrof japońskich. Pisma londyńskie donoszą: Obecne trzęsienie ziemi i liczba ofiar zaliczane są do najsilniejszych katastrof żywiołowych, jakie wydarzyły się w ciągu ostatnich kilku steleci w Japonji.

Następujące zestawienie wykazuje, jak często Japonja podlega tego rodzaju katastrofom i jakie ofiary pociąga to za sobą: 1596 rok: kilka miast zniszczonych przez trzęsienie ziemi i tysiące zabitych, 1703: trzęsienie ziemi w Yeddo, 200 tysiące zabitych; 1889 roku: dwukrotne trzęsienie ziemi w północnej Japonji, 80 tysięcy ofiar — 1891 roku trzęsienie ziemi, które dało się odczuć w całej Japonji, kilka miast zniszczonych. Szczególne szkody poniosła Jokohama, 4000 zabitych, 5000 rannych, 50 tysięcy domów zniszczonych; 1894 roku: pod ziemne uderzenia w prowincji Akita, około 300 domów zniszczonych; 1896 roku: trzęsienie ziemi w północnych prowincjach, 150 uderzeń w ciągu 20 godzin, 7000 ofiar; — 1899 roku: trzęsienie ziemi w centralnej Japonji; 1914 roku: wybuch wulkanu i trzęsienie ziemi na południu Japonji, 1700 domów spalonych; 1922 roku: trzęsiemi ziemi w Tokio i Jokohamie, ofiary w zabitych i rannnyh.

Teren Japonji się przekształcił. Wedle wiadomości z Japonji, wulkan Fudjijama po trzęsieniu ziemi zmienił całkowicie kształt. Na wyspie Oschma, która podczas trzęsienia ziemi znikła pod powierzchnią morza, a następnie sie wyłoniła, utworzył się nowy krater, który obecnie jest czynny.

Trzęsienie ziemi w Kalkucie. W dniu 10. bm. o godzinie 4 rano Kalkuta została nawiedzona przez silne trzęsienie ziemi. Ludność uciekła, zabitych i rannych jest około 30 osób.

Ogromna burza na Oceanie spokojnym. O katastrofie, która spotkała flotę amerykańską u wybrzeży kalifornijskich, nadeszły następujące wiadomości: Podczas burzy dn. 10. bm. na wybrzeżu Kalifornji rozbił się parowiec pocztowy Kuba z licznymi pasażerami i załogą, 15 amerykańskich kontrtorpedowców wyjechało na ratunek z szybkością 30 mil morskich. Po drodze jednak 7 z nich natknęło się na skały koło wybrzeża i zatonęło w przeciągu 2 minut. W amerykańskich kołach amerykańskich tłomaczą to tem, że wskutek obejmującego szeroką przestrzeń trzęsienia ziemi utworzyły się u wybrzeży Kalifornji liczne skały powodne, o których istnieniu nie było wiadomo. Ze załogi wspomnianych 7 kontrtorpedowców 25 ludzi utonęło, c resztę wyratowano.

„Journal“ donosi z Waszyngtonu: Z powodu rozbicia się amerykańskiego kontrtorpedowca u brzegów Kalifornji, 35 osób utonęło, nieznane są nadto losy 35 marynarzy. Wydobycie zatopionego statku uważane jest za niemożliwe.

* **Z dawnych kolonij niemieckich.** Ostatnie sprawozdanie z Tanganajki, dawnych posiadłości niemieckich we Wschodniej Afryce, opowiada o usiłowaniach władz angielskich wytępienia zabobonów i nadużyć tamtejszych czarodziejów. Sprawozdanie powiada, że czarodzieje są przyczyną barbarzyńskiego zwyczaju zabijania dzieci. Dzieci urodzone z najdrobniejszą anormalnością skazane są na śmierć przez uduszenie, zagłodzenie lub otrucie. Rodzice zwykle chcą uniknąć takiego gwałtu, ale zmuszeni ogólną opinją, bo kapłani czynią ich potem za wszelkie nieszczęścia lub nieprzyjemności na szczep spadłe, odpowiedzialnemi. Czy posucha, czy zbytni deszcz, epidemja lub inna choroba zawsze za nieszczęście odpowiadają rodzice takiego nieszczęsnego dziecka.

Podczas wojny wzrosła znacznie liczba zwierząt dzikich, a lwy, które po licznych walkach karmiły się mięsem ludzkiem, nabrały gustu do tego rodzaju żywności i napadają na ludzi. Ich śmiałość jest niesłychana i całe wsie żyją w strachu przed niemi. W pierwszej połowie 1922 r. wypłacono nagrody za zabicie 300 lwów i 800 leopardów.

Sport.

Jedność Lubawa — Reprezentacja Nowemiasto.

Wczorajsze zawody w piłkę nożną pomiędzy Jednością Lubawa a Reprezentacją Nowegomiasta zakończyły się wynikiem 1—1. Sędziował prof. Kordusiak.

Publiczność jak zwykle nie dopisała.

Giełda Warszawska.

Warszawa, 6 9. Dolary 282500 — 287500, Funty ang 1290 000 - 1740 000. Franki fr. 13475. Franki belg. 14200 - — Franki szwajc. 48956. Marki niem. got. 0.25. wypł. 0.00.22 Liry włoskie 10600. Korony czesk. 8840. Korony austrj. 3,40. Rbl. złoty 1329,60. srebrne 16,400 4,000. Bilon Bukareszt.290. Tendencja utrzymana.